Józef Poppel

– mój dziadek

Józef Poppel urodził się 30 maja w 1929r., w Swarzewie, w dzień Bożego Ciała.

Jego rodzicami byli: Wilhelm i Zofia Poppel. Dziadek miał pięcioro rodzeństwa: Ottona, Artura, Marię, Małgorzatę oraz Annę.

Całe życie spędził w Swarzewie. Tam też wychowywał się i chodził do szkoły podstawowej. Następnie uczęszczał do szkoły zawodowej w Gdyni.

U „Mistrza" uczył się zawodu elektryka. Po ukończeniu szkoły wrócił do Swarzewa. Aż do emerytury pracował w Puckich Zakładach Mechanicznych w Pucku, jako elektromechanik.

W 1954 roku dziadek ożenił się z moją babcią, Irminą.
Mieli troje dzieci.

W wolnych chwilach dziadek majsterkował oraz jeździł swoją ulubioną „syrenką”.

Był uczynnym i dobrym człowiekiem.
Lubił żartować i często się śmiał.

Zmarł 27 listopada 1995r.

Dziadek z rodziną na wycieczce ulubioną „syrenką”.

Dziadek pracował jako elektryk.
W Swarzewie naprawiał wiele urządzeń.

Cieszył się wielkim zaufaniem.

DLACZEGO DZIADEK BYŁ NIEZWYKŁY?

Czuwał nad urządzeniami elektrycznymi w parafialnym kościele.

Wymieniał żarówki, naprawiał instalacje i różne urządzenia elektryczne.

Codziennie włączał i wyłączał światła uliczne.

Wszystkie prace wykonywał, za tzw.: *„Bóg zapłać”*.

Pewnego razu zepsuł się mechanizm odsłaniający i zasłaniający figurę Matki Boskiej. Ówczesny proboszcz ze smutkiem oznajmił na ambonie, że naprawa mechanizmu będzie bardzo drogo kosztowała. Dziadek bez namysłu zdeklarował się, że naprawi to urządzenie. A proboszcz rzekł na to:

„Wiedziałem Józefie,

że przyjdziesz i naprawisz".

Dziadek wykonywał bezinteresownie
także prace związane z prądem,
na rzecz wioski.

Wymieniał bezpieczniki w transformatorze.
(A psuły się dość często)

Gdy we wsi gasło światło
(najczęściej w okresie zimowym i różnych świąt)
dziadek udawał się do transformatora, wymieniał bezpieczniki. Następnie telefonował do Zakładu Energetycznego z informacją, że nie ma prądu.
Tamtejsi pracownicy pytali:
„Józefie – wymienisz czy mamy przyjechać?”
Dziadek odpowiadał wówczas:
„Ja już wymieniłem je”.

Gdy wszyscy przygotowywali się do Wigilii i Świąt Bożego Narodzenia – do dziadka ustawiała się kolejka osób proszących o naprawienie światełek choinkowych. Dziadek nikomu nie odmawiał i cierpliwie naprawiał za tzw.: *„Bóg zapłać”*.

Dziadek z Babcią

Mój dziadek pomagał ludziom i często nie chciał zapłaty.

Był to wielki człowiek.

W Swarzewie każdy go znał i szanował.

I co najważniejsze!

Był moim kochanym dziadkiem.

Szkoda tylko, że znany mi jest jedynie z opowiadań.

Prezentację przygotowała Marianna Wolff
ze Szkoły Podstawowej w Swarzewie
pod kierunkiem Katarzyny Skrzypkowskiej
oraz Marii Wolff